

Dr hab. Stanisław Burdziej, prof. UMK
Instytut Socjologii
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Toruń, 4 marca 2024 r.

**Recenzja dorobku naukowego dr Małgorzaty Stochmal
w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego**

1. Podstawowe osiągnięcie naukowe: wartość poznawcza, struktura, metodologia i źródła danych

Wartość poznawcza monografii

Recenzowana praca liczy 379 stron, z czego 40 stron to bibliografia, indeksy i aneksy.

Pierwsze 126 stron to wprowadzenie teoretyczne, choć słowo „wprowadzenie” nie jest w takiej sytuacji właściwe. Praca, choć ma charakter empiryczny i relacjonuje wyniki badań własnych, jest przeładowana teorią. Autorka bardzo drobiazgowo przedstawia przyjęte ramy teoretyczne: perspektywę krytycznego realizmu i ontologii społecznej, a także bodaj kilkanaście pomniejszych koncepcji i teorii. Należy podkreślić, że nadrzędna w pracy koncepcja krytycznego realizmu Roya Bhaskara jest koncepcją filozoficzną, która w zasadzie nie jest wykorzystywana przez socjologów. Autorka nie przytacza szerzej ani jednego przykładu empirycznego zastosowania tej koncepcji w badaniach socjologicznych. Wydaje się zresztą, że trudno byłoby takie prace znaleźć. Po lekturze ponad 100 stron na temat tejże koncepcji nabieram przekonania, że jest ona całkowicie nieprzydatna w badaniach socjologicznych. Co więcej, jej przyjęcie wiedzie Autorkę na manowce. Opisane postmodernistycznym żargonem dyrektywy „krytycznego realizmu” sprowadzają się w istocie do banalnych zaleceń, by prowadząc badania empiryczne korzystać z różnych metod badawczych i by zachować krytycyzm. Przytoczę kilka fragmentów recenzowanej pracy, aby uzmysłowić wagę problemu:

a) Stwierdzenia banalne

„Realizm ontologiczny głosi, iż rzeczywistość pozostaje realna niezależnie od istniejącej – bądź nieistniejącej – wiedzy o niej. Świat jest taki, jaki jest, i składa się z wielu zróżnicowanych elementów, w tym z doświadczeń, stanów rzeczy, zjawisk, właściwości, struktur, sił przyczynowych, mechanizmów czy dyskursów itp.” (s. 25)

b) Stwierdzenia niejasne (lub pozbawione sensu)

Przykładem jest część tytułów i śródtytułów, np.

„2.4. Retrodukcyjna logika odkrywania konfigurująca ramy intensywnego pozyskiwania materiału badawczego”

„2.4.5. Wyłanianie bytów ontologicznych oraz epistemologicznych stanowisk możliwych do uchwycenia w domenie empiryczności”

„Na poziomie empiryczności zauważamy retrodukcyjne warunki niezbędne do formowania pozycji ekonomicznej gospodarstw domowych. Poszczególne wiązki zmiennych pozostają emergentnie nieredukowalne do własności składających się na nie, jednak formują fenomen kondycji ekonomicznej, chociaż najmniej sił sprawczych dostrzega się w wiązce zmiennych wyłaniającej charakterystyki statusu społecznego” (s. 169).

c) Stwierdzenia nieprawdziwe

„Krytyczne zaangażowanie badacza w odkrywanie wyłaniających się mechanizmów uprawnia wszelkie metody badań naukowych. Nie powinno się prowokować sądów wartościujących metody badawcze, bo stosowanie wszystkich jest równoprawne. Krytyczna refleksyjność metodologiczna uprawnia każdą metodę badawczą pod warunkiem, iż poddajemy krytycznej ocenie sam proces badawczy i związek badacza z tymże światem.” (s. 39)

Ostatni z cytatów budzi szczególne wątpliwości, choć podobnych fragmentów jest w pracy niestety mnóstwo. „Krytyczne zaangażowanie badacza” w socjologii oznacza coś więcej niż zachowanie przez badacza zdrowego krytycyzmu wobec badanych zjawisk (np. deklaracji respondentów); z reguły oznacza przyjęcie przez badacza roli aktywnego uczestnika badanych zjawisk. Z recenzowanej pracy nie dowiadujemy się niczego na temat tak rozumianego zaangażowania Autorki w badaną tematykę. Ponadto, „krytyczna refleksyjność

metodologiczna” z pewnością nie uprawnia „każdej metody badawczej”. Wybór metody może być nietrafny. Gdy chcemy zbadać opinie reprezentatywnej próby Polaków na jakiś temat, wybór metod jakościowych będzie błędny, niezależnie od poziomu „krytycyzmu” badaczy.

Nużące dywagacje teoretyczne pojawiają się także w dalszych partiach monografii. Odnosząc się do wyników własnych badań empirycznych, Autorka wielokrotnie wraca do zagadnień teoretycznych. Rozważania te przesłaniają analizy empiryczne, co więcej – sprowadzają się do rozwlekłego omówienia cudzych koncepcji, a nie do ich twórczej interpretacji lub korekty. Teoria powinna stanowić narzędzie, które badacz wykorzystuje do realizacji określonego celu badawczego, po czym odkłada je na bok. Niestety, Autorka do końca trzyma się tego rusztowania kurczowo. W efekcie całość pracy jest napisana językiem skrajnie nieprzystępnym. Trudno w tym kontekście zrozumieć pragnienie Autorko wyrażone wprost na wstępie, by „unikać żargonu nauki”, i by praca była dostępna dla szerokiego kręgu czytelników (s. 15).

Kolejną poważną wadą pracy jest to, iż Autorka od początku zakłada, że główną (lub wręcz jedyną) motywacją do członkostwa w Ochotniczej Straży Pożarnej (dalej: OSP) jest altruizm, czy też używając zbędnie skomplikowanej terminologii przyjętej w pracy – tytułowa „relacyjna moc darów troski i ofiarność”. To, czy tak jest w istocie, powinno być *przedmiotem* badania. W pracy nie przedstawiono zresztą w przejrzysty sposób pytań badawczych ani hipotez. Oczywiście, być może faktycznie respondentów do służby w OSP motywuje ofiarność i troska o dobro wspólne – Autorka przedstawia dowody na poparcie tej tezy. Nie rozpatruje jednak w zasadzie hipotez alternatywnych, które każdy socjolog powinien brać pod uwagę. Nie znam bliżej instytucji, jaką jest OSP, ale domyślam się, że do członkostwa w jej szeregach może skłaniać wiele czynników, w tym także bardziej instrumentalnych, jak chęć ochrony życia, zdrowia i dobytku własnego oraz najbliższych, prestiż, presja otoczenia, perspektywa dodatku emerytalnego, dostęp do zasobów (np. remizy), szkoleń, perspektywa zatrudnienia w Państwowej Straży Pożarnej itp. Kategoria interesu jest w pracy niemal nieobecna, choć należy ona do elementarza socjologii. Czytamy więc stale o „niezłomnym zaangażowaniu druhów w działalność OSP, ich determinacji, bohaterstwie” (s. 95), „heroicznych czynach, których nieustannie dokonują” (s. 80) itp. W efekcie wizja rzeczywistości społecznej przyjęta w pracy jest niezwykle wyidealizowana, by nie rzec – sentymentalna.

Wcale nie twierdzę, że motywacje do członkostwa w OSP są w istocie instrumentalne czy egoistyczne. Twierdzę jednak, że analizując zjawiska społeczne, socjologowie powinni zachować właśnie pewien krytycyzm wobec deklaracji samych respondentów i poświęcić nieco uwagi tzw. funkcjom ukrytym. Warto przypomnieć, że inaczej niż twierdzi Autorka,

historycznie ochotnicze straże pożarne były powoływane przez lokalne władze i udział w akcjach gaśniczych był obowiązkiem mieszkańców. Na stronie internetowej Komendy Głównej Straży Pożarnej w zakładce pt. „W dawnej Polsce” czytamy: „Na odgłos dzwonu mieszkańcy biegli do pożaru ze sprzętem. Najszybsi otrzymywali nagrody, a opieszających lub tych, którzy nie dotarli do ognia surowo karano” (<https://www.gov.pl/web/kgpsp/w-dawnej-polsce>).

Uwzględnienie szerszego spektrum możliwych motywacji nie musiałoby wcale podważać głównego wniosku pracy, że najważniejszą motywacją członków OSP jest altruizm. Wniosek taki byłby jednak wtedy bardziej uprawniony.

Analiza danych

Autorka przeprowadziła badania kwestionariuszowe (N=620) oraz wywiady narracyjne z druhami OSP (N=14) i członkami ich rodzin (N=9). Krótkie fragmenty z analizą treści tych wywiadów są obiecujące, ale pojawiające się tam interesujące wątki nie są eksplorowane szerzej. Nie dowiadujemy się na przykład nic bliższego na temat dziecięcych i młodzieżowych drużyn ratowniczych, postrzegania przemian charakteru miejscowości wiejskich, łączenia pracy zawodowej strażaka z służbą w OSP, pokoleniowych zmian postaw druhów z OSP itp. To wszystko istotne aspekty opisywanej instytucji, które zasługiwały na znacznie szersze potraktowanie.

Zdecydowana większość analiz empirycznych i dyskusji dotyczy badania kwestionariuszowego. Analizy te przedstawiono na 14 rysunkach (wykresach) i w 84 tabelach. Mam wobec nich liczne zastrzeżenia. Szereg z nich jest zbyt skomplikowanych i utrudnia poznanie wyników, zamiast je ułatwiać. Oto wybrane przykłady:

- Rysunek 4: należało przedstawić okres służby w przedziałach, a nie w przyjęty sposób (tj. osobno każdy okres wskazany przez co najmniej 1 respondenta).
- Rysunek 5 – dla mnie jest całkowicie niejasny.
- Rysunek 6 (s. 199) powinien być wykresem kołowym lub słupkowym skumulowanym.
- Rysunek 8 – ponownie, lepszy byłby wykres kołowy lub słupkowy skumulowany. Ale poważniejszym mankamentem jest – nie tylko tutaj – brak porównania uzyskanych wyników z wynikami dla ogółu populacji. Są one łatwo dostępne, a dopiero porównanie pokazałoby nam, czy służba w OSP różnicuje jakoś poziom zaufania (i innych badanych zmiennych). Wstępne sprawdzenie w badaniach regularnie publikowanych przez CBOS

wskazuje, że respondenci Autorki cechowali się *niższym poziomem zaufania* niż ogół Polaków. To zaskakujące, a więc warte pogłębionej eksploracji.

- Rysunek 13 – wykres jest nieczytelny. Nie rozumiem, jak „wskaźnik potencjału wyjaśniającego” może przekraczać 100% - problem ten zresztą powtarza się później wielokrotnie.

Kilkadziesiąt tabel przedstawia wyniki regresji wielorakiej w wysoce niestandardowy sposób. Autorka posługuje się własnym pojęciem „wiązki zmiennych” (np. „wiązka zmiennych wyłaniająca charakterystyki statusu społecznego”) zamiast operować powszechnie przyjętymi określeniami zmiennych wynikowych, jak np. status społeczny, dobrobyt itp. Tworzy następnie setki modeli regresji dla poszczególnych *itemów* (pozycji) kwestionariusza, zamiast wyniki te przedstawić syntetycznie w kilku-kilkunastu modelach. Poszczególne „wiązki zmiennych”, czyli po prostu zmienne wynikowe, np. różne wymiary dobrobytu, powinny zostać włączone jako predyktory, bez schodzenia na poziom poszczególnych *itemów*. Pozostawanie na poziomie pojedynczych zmiennych uniemożliwia Autorce przejście do syntezy.

Zastrzeżenia budzą również rozliczne inne aspekty analiz. Wskazują one na niezrozumienie przez Autorkę stosowanych przez nią metod statystycznych. Oto przykłady:

- a) Bardzo wysokie wyniki Alfy Cronbacha (powyżej 0,95) wcale nie są pożądane, gdyż mogą świadczyć o tym, że *itemy* skali są do siebie zbyt podobne, a także, że jest ich zbyt dużo.
- b) Na s. 195 mamy tabelę 22, w której zamieszczono wyniki regresji wielorakiej; skorygowane R^2 „łącznie” wynosi tam 1,663. To niemożliwe, gdyż parametr ten, wskazujący na procent wyjaśnionej wariancji zmiennej, musi się mieścić w przedziale od 0 do 1. Wartość 1,663 oznaczałaby, że wyjaśniono 166,3% wariancji, co jest niemożliwe. Ten błąd pojawia się co najmniej kilkakrotnie, w tym na tej samej stronie, gdzie czytamy: „W ujęciu globalnym konsens moralny został wyjaśniony w 226,8% dla próby respondentów”.
- c) Na s. 205 wartość skorygowanego R^2 w wysokości 0,142 zinterpretowana jest błędnie jako odsetek badanej próby („w 14,2% badanej próby...”), a nie odsetek wyjaśnionej wariancji zmiennej.
- d) W tabelach z wynikami regresji (m.in. 19, 22, 23, 24) błędnie raportowany jest poziom istotności (*p value*). W części przypadków podano „0” – tu powinna znaleźć się

dokładna wartość. Dalej (tabela 25) z kolei błędnie podano wartości p z czterema miejscami po przecinku.

- e) Błędnie raportowana jest alfa Cronbacha: podaje się dwa miejsca po przecinku. Autorka podaje różnie, nawet 7 miejsc po przecinku (s. 231).
- f) W tabeli 25 na s. 200 uwzględniono cztery zmienne o bardzo wysokim VIF. Sama Autorka w opisie tabeli wskazuje, że „wysokie wartości VIF [powyżej 10 – SB] są wskaźnikiem współliniowości”. Należało te zmienne usunąć z modelu.
- g) Omawiając procedury skalowania, Autorka podaje wyłącznie miarę rzetelności. W większości przypadków nie podejmuje jednak eksploracyjnej analizy czynnikowej, która byłaby pomocna w pomiarze trafności skali. Jest to konieczne zwłaszcza w przypadku skal autorskich, jeszcze nie zwalidowanych, jak ta na s. 230nn. Nie mamy zatem pewności, że skala, którą Autorka proponuje do analizy opisywanego przez siebie zjawiska, nadaje się do tego celu.

To tylko niektóre zastrzeżenia. Nie wszystkie zastosowane metody są dla mnie zrozumiałe – powstrzymałem się od ich oceny. Niekiedy wyniki analiz są tak zdumiewające, że weryfikacja wymagałaby dostępu do danych źródłowych i samodzielnych analiz. Przykład takiej sytuacji znajdujemy na s. 226, gdzie czytamy: „wraz ze wzrostem przynależności do wspólnoty religijnej zmniejsza się uczestnictwo w obrzędach religijnych i ofiarowywanie datków na cele religijne”. Zdrowy rozsądek podpowiada, że opisywana zależność jest wysoce nieprawdopodobna. Zastanawia też, jaką miarę przynależności do wspólnoty religijnej zastosowano – wszak jedną z najpowszechniej przyjmowanych miar jest właśnie częstotliwość udziału w obrzędach religijnych.

Źródła

Bibliografia pracy liczy 311 pozycji. Tylko dwie z nich dotyczą OSP w Polsce. Jedna z nich to praca historyczna sprzed niemal 40 lat, a więc z okresu PRL, zaś druga – to anglojęzyczny artykuł samej autorki. Zastanawia, dlaczego nie przytoczono szeregu niedawnych opracowań nt. OSP w Polsce, w tym zwłaszcza:

- a) dwóch książek Jana Ziobro pt. „Teoretyczne i praktyczne konteksty funkcjonowania OSP” (cz. 1 i cz. 2) z roku 2019.
- b) Marcysiak, T. (2021) Ochotnicza Straż Pożarna w Polsce - czynniki determinujące wymianę pokoleń, „Więś i Rolnictwo”, Vol.191 (2), s. 107-129.

- c) Szablewska, J. (2021) Solidarność ze społecznością lokalną jako motyw działalności członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Dzikowcu w latach 1945–2012, [w:] *Solidarność: człowiek w sieci zależności społecznych*, pod red. J. Jagiełły i K. Tytko, Kraków, s. 133-145.
- d) Pawlak, A. i in. (2016) Społeczna rola Ochotniczej Straży Pożarnej w ratownictwie medycznym na obszarach wiejskich, „*Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu*” 22(51)/3.
- e) Żurawicka, P. i in. (2020) Analiza głównych problemów i wyzwań w działalności ochotniczych straży pożarnych w województwie mazowieckim, *MAZOWSZE Studia Regionalne* nr 34/2020.

To tylko opracowania znalezione na szybko; zapewne jest ich więcej. Nie rozumiem, dlaczego w recenzowanej pracy zupełnie zaniechano wykorzystania wcześniejszych opracowań w tematyce monografii. Uznaję to za bardzo poważny błąd – badacz powinien bowiem budować na tym, co już wiemy, a nie zaczynać od zera. Nie twierdzę, że przytoczyłem powyżej dzieła fundamentalne. Krótka charakterystyka stanu badań w danej tematyce jest jednak nieodzownym elementem opracowań naukowych.

Co więcej, Autorka nie korzysta z danych zastanych, w tym zwłaszcza danych urzędowych pozyskanych z samych OSP. W efekcie, nie dowiadujemy się, ilu jest członków OSP w Polsce, jaka jest struktura wiekowa i płciowa tej formacji, ile interwencji i jakich podejmowane jest rocznie itp. Nie przytacza także dokumentów prawnych, które wyznaczają ważne elementy kontekstu funkcjonowania analizowanej instytucji. Brak tych informacji sprawia, że na podstawie lektury pracy nie sposób zrozumieć, jak opisywana instytucja funkcjonuje.

W co najmniej dwóch przypadkach Autorka przytacza bardzo obszerne fragmenty cudzych prac nie używając cudzysłowów (choć należy podkreślić, że w przypisie wskazuje źródło, z którego korzysta). Przykładem jest zajmujący około pół strony cytat z tekstu Barbary Szackiej na s. 64 lub niemal cała strona z książki Johna Sayera na s. 39-40. Uznaję to za poważne niedopatrzenie: sam przypis nie wskazuje jeszcze na fakt cytowania.

Pozostałe uwagi i polemiki

W pracy znajdują liczne błędy z zakresu podstawowej terminologii socjologicznej, a nawet szerzej – w kwestii istoty tej dyscypliny i istoty metody socjologicznej. Oto wybrane przykłady:

- a) Niewłaściwe stosowanie określenia „metodyka case study” do opisu 17 wywiadów narracyjnych. Wywiady narracyjne nie są same w sobie case study.
- b) Stosowanie językoznawczego terminu „predykat”, gdy mowa o „predyktorze” (s. 242);
- c) Teza, że „Struktury społeczne ‘tkane są’ ze wzorów życia ludzi pozornie (nie)zwyczajnych, przekształcając materię społeczną i tworząc *unikatowe* [podkr. moje] wzorce wspólnotowe”. Socjologia jest możliwa właśnie dlatego, że te ‘wzorce życia’ są *powtarzalne*, a niekiedy nawet dość uniwersalne, przyczyniając się do powstawania instytucji społecznych.
- d) Określenie „osadzamy nasze statusy w szerszych strukturach systemu społecznego”. Status to właśnie miejsce jednostki w systemie społecznym, a nie jakaś indywidualna cecha.
- e) Zdanie: „Umiejętność uchwycenia złożoności otaczającego nas świata polega właśnie na stosowaniu różnorodnych metod badawczych”. Zdanie to błędnie sugeruje, że wystarczy zastosować różne metody badawcze, by udało się uchwycić złożoność świata. Tymczasem, to złożoność zjawisk *wymaga* stosowania różnych metod.
- f) W tabeli 3 na s. 123 znajdujemy zadziwiający przykład swobody terminologicznej w zakresie metodologii nauk społecznych. Tabela ma przedstawiać schemat postępowania badawczego (choć jej pełny tytuł to „Schemat epistemologicznego postępowania badawczego według modelu RRREIC R. Bhaskara z równoległą ontologią społeczną M. Archer”). W kolumnie „Metody badawcze” obok metod takich jak wywiady narracyjne i wywiad kwestionariuszowy wymieniono m.in. „ponowny namysł nad zasadnością ustaleń z etapu R”, „retrodukcyjną logikę odkrywania odnoszącą się do wyobrażenia sobie niezbędnych warunków do zaistnienia ujawnionych w toku rozumowania fenomenów oraz ich empirycznych wyznaczników” czy „przedstawienie uogólnień dla ostatecznie przyjętych wyjaśnień”. Żadne z wymienionych nie stanowi *metody* badawczej.

Podsumowując, wskazana jako główne osiągnięcie monografia nie tylko nie wnosi niczego do dyscypliny nauk socjologicznych, ale zawiera również bardzo wiele poważnych błędów. Wskazują one na niezrozumienie metody socjologicznej oraz metodologii nauk społecznych.

Pozostałe osiągnięcia Habilitantki

Drugie i trzecie osiągnięcie

Jako drugie i trzecie swoje osiągnięcie Habilitantka podała artykuły współautorskie zawierające przegląd prowadzonych w Polsce badań na temat „społecznych uwarunkowań epidemii COVID-19”. Jeden z nich liczy 10 stron i został opublikowany w niszowym czasopiśmie „Bezpieczeństwo Obronność Socjologia”. Drugi z nich jest obszerniejszy i ukazał się w czasopiśmie „Polityka Społeczna” (70 pkt.); trójka autorów przedstawia w nim wyniki swojej analizy badań społecznych nt. pandemii COVID-19 przeprowadzonych w Polsce w okresie styczeń-maj 2020. Tak postawiony cel badania z konieczności przynosi ustalenia istotne jedynie doraźnie, nie stanowi więc poważnego wkładu w rozwój dyscypliny. Co więcej, z niezrozumiałych dla mnie względów autorzy interesują się przede wszystkim tym, jaką dyscyplinę reprezentują analizowane publikacje, jakie są afiliacje jej autorów i jakie tematy podejmują; nie analizują jednak tego co najistotniejsze – wyników badań. To właśnie analiza wyników mogłaby mieć wartość poznawczą. Co nam przychodzi z ustalenia, że „Najwięcej analizowanych badań rozpoczęło się na przełomie marca i kwietnia, z dominantą w drugiej połowie marca” (s. 61)? Z przeglądu chcielibyśmy się dowiedzieć czegoś na temat wniosków z badań: do jakich konkluzji najczęściej dochodzą autorzy badań? Jak reagowali Polacy na pandemię? Jak ewoluowały ich opinie i postawy? Itp.

Dalej, przyjęty w recenzowanej pracy sposób wykorzystania analizy czynnikowej jest błędny. W tabeli 3 próbuje się ją zastosować do kategoryzacji tematów analizowanych publikacji. Eksploracyjna analiza czynnikowa (EFA) do tego nie służy. Gdyby koniecznie chcieć klastrować tematy, wystarczyłoby to zrobić ręcznie, kierując się zdrowym rozsądkiem. Podobnie, nie rozumiem Tabeli 5, w którym przedstawiono „całkowitą wyjaśnioną wariancję modelu” (w rzeczywistości wyjaśnia się wariancję *zmiennych*, a nie *modelu*): Autorzy nie przedstawili wszak żadnego modelu, a gdyby nawet to zrobili – wówczas model należałoby testować innymi metodami (np. jak analiza regresji). Ustalenia z tabeli 6 są kuriozalne: autorzy wykazują na przykład, że motyw „Ograniczenia wizyt w centrach handlowych” łąduje wyodrębniony przez nich wymiar mobilności. Zdecydowanie nie trzeba żadnych metod statystycznych, by dojść do tak banalnego wniosku. Rozbudowana warstwa analiz statystycznych nie przynosi w artykule niemal żadnych korzyści poznawczych.

Wadliwie skonstruowane są także rekomendacje zawarte w pierwszym z artykułów: „łagodzenia polaryzacji postaw społecznych dynamicznie zmieniających się w czasie pandemii, praktycznego rozwiązywania – a nie tylko diagnozowania – problemów

ujawniających się w covidowej rzeczywistości oraz deficytów zdiagnozowanych w analizowanych pracach badawczych”. Rekomendacje powinny być a) konkretne, b) realistyczne, i c) wskazywać konkretnego adresata, w którego kompetencjach leży zaadresowanie diagnozowanego problemu.

Pozostałe publikacje

Nie znalazłem cytowań prac Kandydatki w serwisie Web of Science, choć w dokumentacji przewodu wskazuje ona na jedno cytowanie; przywołuje także jedno cytowanie w Scopusie. W portalu Google Scholar ma 36 cytowań w ciągu ostatnich 5 lat, zaś 56 łącznie. To bardzo skromne wskaźniki i konsekwencja obranego modelu publikowania - w tomach zbiorowych lub nisko punktowanych czasopismach lokalnych.

Stosunkowo najwyżej oceniam książkę podoktorską z roku 2015, poświęconą Państwowej Straży Pożarnej. Jest to wprawdzie pozycja skromna objętościowo (ss. 167, w tym długi wstęp teoretyczny), mimo to opiera się na przejrzystości przedstawionych danych empirycznych i daje pewien wgląd w specyfikę opisywanej instytucji. Należy żałować, że Autorka nie powieliła przyjętego tam prostego schematu analiz w recenzowanym tu dziele głównym.

Działalność na forum międzynarodowym

Międzynarodowy wymiar działalności Kandydatki oceniam jako skromny. Współpracowała z dwiema uczelniami ze Słowacji, wygłosiła referat w Atenach i kilka referatów na Słowacji. Współcześnie, gdy polscy badacze i badaczki mają stosunkowo szerokie możliwości utrzymywania kontaktów zagranicznych, ten aspekt dorobku należy ocenić krytycznie.

Osiągnięcia dydaktyczne i popularyzatorskie

Działalność dydaktyczną i organizacyjną Kandydatki oceniam wysoko w tym sensie, że niewątpliwie w znacznym stopniu była Ona obciążona pełnieniem różnego rodzaju funkcji organizacyjnych. Była także aktywna dydaktycznie, prowadząc liczne przedmioty w różnych obszarach; wypromowała wielu licencjatów oraz czterokrotnie była promotorką pomocniczą

doktoratów. Angażowała się także w projekty badawcze o potencjale praktycznym. Organizowała wiele konferencji naukowych.

Konkluzja

Recenzowana rozprawa habilitacyjna nie wnosi oczekiwanego wkładu w rozwój dyscypliny na poziomie oczekiwanym od kandydatów do stopnia doktora habilitowanego. Dlatego, na podstawie przeprowadzonej oceny osiągnięć naukowo-badawczych, dorobku dydaktycznego i organizacyjnego dr Małgorzaty Stochmal stwierdzam, że Kandydatka nie spełnia wymagań formalnych stawianych habilitantom, sformułowanych w obowiązującej ustawie z dnia 20 lipca 2018 roku - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (art. 219 ust. 1 pkt 2).

dr hab. Stanisław Burdziej

Toruń, 4 marca 2024

